GAZETA LWOWSKA.

Sobota Ner. 154. 29. grudnia 1832.

Dzisiejszy numer Gazety jest ostatnim dla Panów Prenumeratorów na czwarty i ostatni kwartał r. b.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

Gazety wiédeńskie z dnia 22. grudnia piszą: Dzień 19. grudnia był dla mieszkańców król. wolnego miasta Preszburga dniem ponowionéj radości: albowiem mieli szczęście oglądać pośród siebie Najjaśniéjszego Cesarza i Króla swego, przybyłego z Najjaśniéjszą Cesarzową i Królową. — W południe wystrzały działowe zapowiedziały zbliżenie się Cesarstwa Ichmość; co chwila powiększały się tłumy ludu na ulicach, którędy Cesarstwo Ichmość mieli przejeżdżać do przygotowanego dla Nich pomieszkania w domu hr. Viczay. Tysiączne głosy: »Niech żyją!« wznosiły się za okazaniem się Najjaśniéjszych Państwa, a hołdy szczérego przywiązania, niezmiennéj miłości ku Monarsze, wyrażały się nieustannémi okrzykami, które Najjaśniéjszym Państwu aż do przeznaczonego dla Nich pomieszkania towarzyszyły.

Dnia 20. rano liczna deputacyja zgromadzonych stanów państwa, która na piérwszém posiedzeniu dnia 19. grudnia to zaszczytne otrzymała zlecenie, udała się do Najjaśniéjszych Państwa dla złożenia Im zapewnienia niezachwianéj wierności i uległości stanów, tudzież dla oświadczenia najczulszéj wdzięczności, że Najjaśniéjsi Państwo, nie zważając na trudy podróży w tak późnéj jesieni, raczyli do nich przybyć. Cesarstwo Ichmość, każde z osobna, ze zwyczajną łaskawością przyjmowali deputacyją, i na mowy, ułożone w wyrazach nieograniczonego uszanowania, które miał arcybiskup z Koloczy, jako mowca deputacyi, dali najłaskawszą odpowiédź, przyczém Cesarz i Król Jmć raczył oświadczyć, że natychmiast każe przełożyć stanom państwa najwyższe królewskie propozycyje.

Deputacyja państwa sprawiła się potém ze swego poselstwa przed stanami, na mieszanem posiedzeniu zgromadzonémi. Stany udały się potém do pałacu prymasowskiego, gdzie tymczasem wszystko przygotowano do aktu uroczystego.

Najjaśniéjszy Pan raczył o godz. 10. rano być obecnym na mszy ś. na wezwanie ś. Ducha w oratoryjum tego pałacu, a potém udać się do sali przeznaczonéj na zagajenie sejmu. Przed Cesarzem Jmcią, jeden z prałatów niósł krzyż apostolski; *Agazonum Regalium Magister* (królewsko-węgierski Wielki Koniuszy) niósł miecz państwa. Naprzód szli J. C. K. Wysokość Arcy-Książę Palatyn i dygnitarze państwa. Radosne okrzyki zgromadzonych nader licznie stanów witały N. Pana i póty trwały, aż usiadł na tronie. Podobne okrzyki wznosiły się wprzódy, kiedy zgromadzenie ujrzało w trybunie Najjaś. Cesarzową i Królową, która téj uroczystości raczyła być obecną.

Teraz królewsko-węgierski kanclerz nadworny, hr. Rewiczky, podług dawnego zwyczaju, w mowie, w języku węgierskim mianéj, rozwinął ojcowskie, jedynie ku dobru narodu Węgrów zmiérzone zamiary Najj. Pana. Poczém Cesarz i Król przemówił z tronu do stanów zgromadzonych w języku łacińskim, jak następuje:

»Pokładając w usilném staraniu Naszém o dobro szlachetnego narodu Węgrów, i blask królewskiéj dostojności Naszéj i pociechę Naszego serca, przybywamy pośród was dla wywiązania się z danego wam słowa, że, jak tylko okoliczności dozwolą, co najprędzéj zwołamy was na sejm dla naradzenia się nad operatami, przez deputacyją państwa wygotowanémi.«

»Nie łatwe są sprawy, do których traktowania tą razą was wezwaliśmy; przewyższają one daleko wszystkie przedmioty waszych narad na sejmach w ciągu cztérdziestoletniego panowania Naszego równie ogromem jak gwichtem, co się dotyczé ustalenia obecnéj i przyszłéj pomyślności.«

»Ojcowie nasi zwrócili już troskliwość swoję na ten przedmiot w swoich postanowieniach, uchwalonych w dziewięćdziesiątym i piérwszym

)(

roku wieku upłynionego; lecz dokonanie i całą tę rzecz, nastręczającą tyle sposobności zasłużenia się ojczyźnie, zupełnie Nam zostawili.«

»Przystępując do tego istotnie ważnego dzieła, potrzeba wam będzie powodowanéj doświadczeniem mądrości, mocy umysłu, stałości i przezorności, jeżeli wierni szanownym, wiekami uświęconym ustawom swych przodków nie macie pójść za powabem nowości, w obłęd wiodącym przez kłamliwe o szczęściu ludów wyobrażenie.«

»Lecz i tych szlachetnych przymiotów przyświécają wam ojczyste wzory przodków waszych, którzy starożytną konstytucyją w czasach nawet najtrudniéjszych szczęśliwie zachowali i potomkom swym nienaruszoną przekazali. I to jest wieczystym długiem waszym, z którego się przodkom swoim tylko w ten sposób wypłacicie, jeżeli korzystając z podanéj sobie ku zajęciu się dobrem ojczyzny sposobności zostawicie wnukom swym w puściźnie odziedziczoną po przodkach sławę z dobrze urządzonego państwa, pomnożoną nowémi, gdzie będzie potrzeba, mądrémi ustawami ku jego pomyślności. Tento jest także cel Naszéj królewskiéj pieczy i staranności. Świadomi téj około was troskliwości i czystości zamiarów Naszych, oświadczamy z ochotą, że dzieło to tak ważne wtedy tylko stanie się dla powszechnego dobra zbawiennem, jeżeli zmierzające ku dobru, wzrostowi i pomyślności drogiego sercu Naszego narodu zamysły chętnie i w dziécinném zaufaniu będziecie popiérali.«

»Sąto słowa, którémi ojciec przemawia do swych dziatek, których zupełnego pragnie szczęścia. Do was, mości panowie stany, należy, starać się o to, aby słowa te obfite wydały owoce.«

»Ufni w téj nadziei, oddajemy Wasz Mościom Nasze królewskie propozycyje, z których wierne stany Nasze, którym z ojcowską łaskawością zostajemy przychylni, jaśniéj dowiedzą się o Naszych życzeniach.«

Niepodobna opisać zapału, który obecni po ukończeniu téj mowy okazali, świadczącego oraz o głębokiém wrażeniu, jakie ojcowskie najukochańszego Monarchy słowa zwykle sprawują na umysłach wiernych Mu Węgrzynów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d. 20. grudnia.* —

Onegdaj, święto imienin n. cesarza i króla, uroczyście obchodzono w stolicy Królestwa Polskiego. Na pokojach zamkowych przed południem jo. książę Warszawski, feldmarszałek, namiestnik królewski, przyjmował powinszowania od członków rządu, jenerałów, urzędników władz wszelkich i znakomitych obywateli; zjazd był nader liczny; poczém książę udał się na nabożeństwo do kaplicy zamkowéj; w czasie *Te Deum* przeszło setnie wystrzelono z armat. W tymże czasie w kościele metropolitalnym pontyfikalnie celebrował jw. jks. biskup Gutowski. — Odspiéwano modły o szczęśliwe i jak najdłuższe panowanie najmiłościwszego monarchy i jego całéj dostojnéj rodziny. O godzinie 5téj rozpoczęło się widowisko w teatrze narodowym, bezpłatnie dane, a zakończone kantatą przy ukazaniu się w obłokach cyfry n. pana. Wszystkie domy rządowe i obywatelskie rzęsistém jaśniały światłem. — Świetny bal, dany w zamku przez jo. księcia namiestnika, zakończył uroczystość.

JW. jenerał porucznik Pankratiew, nowomianowany członek rady administracyjnéj Królestwa Polskiego, przybył do tutejszéj stolicy.

Rossyja.

Dziennik powszechny (warszawski) z dnia 14. grudnia r. b. ogłasza:

Podolska likwidacyjna komisyja, dla rozbioru długów, obciążających skonfiskowane majątki powstańców ustanowiona, stosownie do prawideł 28. czerwca bieżącego roku otworzywszy czynności swoje dnia 11. października i wskutek tego przystępując do wyjaśnienia wszelkich poruczonych jéj przedmiotów, niniejszém powszechnie obwieszcza:

1) Ażeby wierzyciele bywszych właścicieli skonfiskowanych w gubernii Podolskiéj majątków powstańców, nie czekając terminu należnych im wypłat, przedstawili swe pretensyje do niniejszéj podolskiéj likwidacyjnéj komisyi, znajdujący się w Rossyi i Królestwie Polskiém najdaléj w sześć, a znajdujący się za granicą najdaléj we dwanaście miesięcy, od dnia piérwszego ogłoszenia w któréjkolwiek z gazet obu stolic rossyjskich, albo warszawskiéj, lub Kuryjera Litewskiego, ze wszystkiémi każdemu wierzycielowi należącemi aktami, dokumentami, dowodami, zastawnémi transakcyjami i t. d. Komisyja przytém ostrzega, że z liczby aktów kredytowych, niespornych i zastawnym prawem nieubezpieczonych, te tylko przyjęte będą do massy długów, mających być wypłaconémi, które wydane były przed nastaniem zaburzeń w prowincyjach rossyjskich; wydane zaś w Królestwie Polskiém albo za granicą, będą całkiem odrzucone. 2) Ażeby tak prywatne osoby, jakoteż kościoły, klasztory, zakłady naukowe, dobroczynne i inne, tudzież

izby powszechnéj opieki nadesłały do téj komisyi uwiadomienia o wypłatach należnych im z dóbr skonfiskowanych, w tymże terminie sześciomiesięcznym. 3) Ażeby dłużnicy byłych właścicieli skonfiskowanych w gubernii Podolskiéj majątków, których obligom termin upłynął, stawili się z wypłatą summ należnych, a inni w ciągu sześciu miesięcy oznajmili komisyi o liczących się na nich pretensyjach. 4) Ażeby wszyscy, mający w swym ręku ruchomy majątek, kapitały, jakiekolwiek dokumenta byłych właścicieli skonfiskowanych w gubernii Podolskiéj majątków, albo należne tymże byłym właścicielom bilety i obligacyje zakładów kredytowych, przedstawili to wszystko w tymże sześciomiesięcznym zakresie do téjże komisyi, i uwiadomili ją o wszystkich prawach władania, jakie mają do ich majątków byli właściciele. 5) Ażeby komisyje konfiskacyjne gubernijalne, izby skarbowe i inne urzędy sądownictwa w tymże sześciomiesięcznym terminie, raczyły zawiadomić niniejszą komisyją o wszystkich wiadomych im długach byłych właścicieli dóbr skonfiskowanych, wypłatach i uzyskaniach, które z tych dóbr należą, pretensyjach ich kredytowych do różnych osób i zakładów prywatnych, o ruchomym i nieruchomym ich majątku, o należących im biletach i obligacyjach zakładów kredytowych i o ich prawach na władanie dobrami skarbowémi i prywatnémi. 6) Ażeby sądownictwa niezwłocznie uwiadomiły o toczących się w nich sprawach o długi byłych właścicieli, tudzież o zaniesionych przez nich pretensyjach do osób i zakładów prywatnych, z pojaśnieniem, do jakiéj summy jedne i drugie mogą dochodzić, i na jakich mianowicie aktach są oparte. 7) Że ci, którzy nie wypełnią obowiązków wyrażonych w ogłoszeniu, ulegną wszystkim tym następstwom i odpowiedzialności, jakie ogólnémi prawami są przepisane, za nieobjawienie w terminie, przez ogłoszenie naznaczonym, prejensyj kredytowych do osób niewypłatnych stanu niekupieckiego, tudzież za utajenie należnych takim osobom wypłat, majątków, kapitałów i dokumentów. Dnia 31. października (19. listopada) 1832.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Książę Talleyrand (o którym niektóre gazety paryzkie donosiły, że jest ciężko chory) miał w d. 10. b. m. wieczorem narady z lordem Palmerstonem i wysłał potém gońca z depeszami do Paryża.

W Dublinie odebrano doniesienia z Nowego Yorku, do d. 15. listopada dochodzące, o obraniu na nowo znaczną większością głosów jenerała Jacksona prezydentem Zjednoczonych Stanów.

Listy z Nowego Orleanu z d. 21. października donoszą, że żółta gorączka i cholera czynią tamże straszne spustoszenia; codziennie umiéra po 200 ludzi. Z niedostatku cmentarzów pokopano głębokie doły. Smutek był wielki i wszystek handel ustał.

Okręt Southampton i francuzka korweta Creole zostały, jak *Courier* mówi, znowu w d. 9. b. m. z Dunów wysłane, dla krążenia przy brzegach holenderskich.

P. Mozinho de Albuquerque, minister spraw wewnętrznych w gabinecie Dom Pedra, który towarzyszył margr. Palmella do Londynu, jedzie do Madrytu, jak słychać, w zamiarze, aby ze strony Dom Pedra podpisać traktat układów między Donną Maryją a rządem hiszpańskim.

Podług dziennika *Albion* dwory londyński, paryzki i hiszpański miały wspólnie uchwalić, położyć koniec przez swoje pośrednictwo sporowi braci w Portugalii. *Courier* dodaje, że, jak słychać, sir Stratford Caning i marg. Palmella pojadą razem do Madrytu, dla rozpoczęcia tamże układów, mających się toczyć względem propozycyi zaślubienia się Donny Maryi da Gloria.

Courier umieścił zdanie znamienitego oficéra inżynierów, podług którego, jeźli cytadella antwerpska nie będzie od strony miasta attakowaną, nie tylko, że oblężenie będzie długie i krwawe, ale nawet i skutek bardzo niepewny. — Gazety angielskie umieszczają wiadomości o postępie oblężenia z nadzwyczajną szybkością. Dzień. *Times* z d. 10. grudnia umieścił już wiadomości dochodzące do dnia 8. w południe.

Francyja.

Dokończenie adresu wielkiéj deputacyi izby deputowanych do króla, przerwanego w przeszłym numerze Gazety naszéj:

»Cieszymy się z w. k. mcią, że zniknęła plaga, która Francyją tak okrutnie nawidziła, i dziękujemy opatrzności za obfite błogosławieństwo niw naszych; powracające zaufanie codzień się ustalać będzie; handel i kredyt już nowy zyskują popęd i niezawodnie zakwitną, albowiem są owocem publicznego bezpieczeństwa.

»Francyja życzy sobie zewnątrz pokoju; jéj otwarty sposób myślenia powinien oddalić niedowierzanie; nikogo ona nie zaczepia, lecz nigdy nie dozwoli, aby się na jéj godność porywano i używanie jéj praw naruszano. Im większe dała dowody umiarkowania, tém mniéj

szczędziłaby każdéj ofiary dla obrony i zachowania swojego honoru, niepodległości swojego kraju i swojéj wolności. — Spodziewamy się, iż związek, zawarty niedawno między Francyją a Angliją, stanie się dla obudwóch narodów źródłem pomyślności i potęgi, dla Europy zaś będzie dalszą rękojmią pokoju. — Uznane przez wszystkie wielkie mocarstwa rozdzielenie Belgijum od Holandyi dało powód do zawikłań, które przedłużając o więcéj jak się należało stan niepokoju i zatamowanie interesów, dla Europy uciążliwy, narzuciła ludom ciężar coraz dla nich uciążliwszy; cierpliwość dawno już była wyczerpaną; nasza i Anglii flota stoją przy brzegach Skaldy, wojsko nasze obozuje pod murami Antwerpii; Francyja spogląda na obudwóch synów króla, będących w szeregach swoich żołnierzy.«

»Związek w. k. mci przez śluby małżeńskie Twojéj ukochanéj córki z królem Belgów, połączy ściśléj nasze przymierze z ludem, który naszym wzorem dobił się wolności, któréj go nie można zamyślać pozbawić, aby i nasza nie była zagrożona. — Z radością oczekujemy udzielenia nam dokumentu tego uroczystego związku.«

»Rozpoznawać będziemy traktaty, zawiérające treść załatwienia naszych spraw z Zjednoczonémi Stanami Ameryki północnéj i powołanie księcia Ottona Bawarskiego na tron Grecyi. Upraszamy także w. k. mość, iżbyś rozkazał przełożyć nam traktat z d. 15. listoda, i ugodę z Anglią zawartą, jak dalece ściąga się do tego, co już do skutku przywiedzioném zostało.«

»Izba już często wynurzała życzenie, aby z nowémi państwami Ameryki południowéj zawrzéć traktaty. Zwracamy powtórnie rządu w. k. mci uwagę na ten przedmiot, który tak jest ważny dla naszych stosunków handlowych.«

»Udział, jaki Francyja ma w sprawie bohatérskiego narodu, stał się jeszcze większy przez niesłychane uciski, które go obarczają. Tyle droga sprawa polskiéj narodowości, zaręczonéj prawami narodów i traktatami, była zapewné przedmiotem nieustannéj troskliwości rządu. Zmieniają się zewnętrzne okoliczności, lecz nie zmieniają się prawa i sprawiedliwość. Lubo polityka europejska dotąd, wszelako mocno przekonani jesteśmy, że nie na wieki, napróżno swój głos podnosiła, niechaj przynajmniéj od téj chwili wysłuchany będzie głos ludzkości.«

»Z największą radością przyjmujemy zapewnienie, iż gorliwie jest popiérane uzupełnienie naszych zasadniczych ustaw, i że wszystko, co przyrzeka konstytucyja, powinno być spełnione. — Francyja oczekuje z niecierpliwością szeregu ustaw; ustawy o zarządzie departamentów i gmin, o stosunkach oficérów, publicznem oświéceniu i wolności nauki, odpowiedzialności ministrów i innych ajentów władzy krajowéj, przez co kraj o swoich błędach najlepiéj będzie ostrzeżony, lecz i siła jego i niepodległość istotnie zostaną zawarowane. W. k. mość zapowiadasz nam jeszcze inne ustawy, a między témi, jak nie wątpimy, wiele tych ustaw będzie miało na celu nastręczyć robotę klasie pracowitéj, która ma wielkie prawo do naszéj troskliwości.«

»Żałujemy N. Panie, iż rząd w. k. mci nie jest w stanie przełożyć nam zmniejszenie ciężarów publicznych; przez to będziemy jeszcze bardziéj spowodowani nastawać na stosowną oszczędność i nieustannie pracować, aby wydatki kraju wymierzone były podług dochodów, aby tymczasowemu stanowi, przez który pobiéranie podatków trudném i zawikłaném się staje, położony był koniec, i by pojedyńcze wydatki ściśléj umieszczano w rubrykach budżetu.«

»Naród życzy sobie widzieć koniec swoich ofiar. Bogdajby rządy wysłuchały głosu, wszędzie się wznoszącego, i dozwoliły Europie widzieć błogie skutki rozbrojenia, nader pożądanego dla obyczajności ludów i sprawy oświécenia.«

»W tak trudnych jak teraz czasach, Francyja wzywa pomocy wszystkich swoich dzieci; chce ona, aby ugasiły pochodnię niezgody, która zbyt długo wpośród nas była miotaną; jéj deputowani dadzą z siebie przykład; w naszéj tylko zgodzie spoczywa prawdziwa siła; przez tę zgodę lud francuzki, nie lękając się swoich nieprzyjaciół, mocno zaufany w królu, którego sobie nadał, widzieć będzie wzrastającą swoję pomyślność, ustalające się instytucyje i spełnienie swojego wysokiego przeznaczenia.«

Holandyja.

Pod d. 6. grudnia piszą z pokładu fregaty Eurydice:

Podadmirał kazał jenerałowi dywizyi, Sebastianiemu, oznajmić przez parlamentarza, iż nie może dłużéj cierpiéć, aby pod zasłoną dział jego eskadry zakładano szańce wzdłuż Skaldy, i jeżeli te roboty nie będą wstrzymane i Francuzi grobli nie opuszczą, da o godz. 10. rozkaz strzélania do nich. Ponieważ to uwiadomienie nie miało skutku, rozpoczęty został przez nas w oznaczonéj godzinie ogień do wojska francuzkiego na grobli i po za groblą stojącego. Podadmirał kazał także statkowi parowemu Curaçao strzélać, równie i stojącym tamże łodziom kanonijerskim. Francuzi odpowiadali ciągłym ogniem z ręcznéj broni z poza grobli,

lecz nie zrządzili nam żadnéj szkody. Tymczasem stanęły Meduza i Prozerpina i rzucały bomby do zamków Perle i St. Marie. Kilka bomb Meduzy padło do ostatniego zamku i pęknieniem wiele poczyniło szkody. Francuzi rzucali także bomby z St. Marie i strzélali z Perle, lecz nie szkodzili naszym okrętom. Ogień z Eurydice i innych okrętów i łodzi kanonijerskich nie dozwolił Francuzom kończyć robót na grobli, albowiem widziano ich, jak usiekali i zostawili kilku zabitych. O godz. 1. z południa, gdy już nie widzano Francuzów pod Willemsreck, wysłał podadmirał zbrojną barkę, aby opanować jeden z tych domów, z których strzélano do okrętów. Atoli zaledwie zbliżyła się barka do brzegu, gdy się liczny oddział Francuzów pokazał z poza grobli, i rozpoczął silny ogień do téjże. Barka musiała popłynąć pod zasłoną dział Eurydyki. Przy téj sposobności poległ kadet i kanonijer. Podczas potyczki płynął pułkownik le Jeune na statku parowym Curaçao w dół rzéki dla uważania nieprzyjaciela, i nie widział nigdzie, aby Francuzi coś przy lub na grobli robili.

Podług doniesień z Flandryi Zelandzkiéj nie pokazały się w d. 5 ani francuzkie ani belgijskie patrole pod Roszkamm blisko Hulst. Dywizyja Sebastianiego stała między St. Nicolas i Burght, i ciérpi wiele przez choroby różnego rodzaju.

Król. postanowienie z d. 26. z m. zaleca na nowo kupno pewnéj liczby koni pociągowych dla artyleryi, i to jak najspieszniéj za gotową zapłatę w monecie brzęczącéj.

Belgijum.

Indépendant (dzien. bruxelski) w drugiém wydaniu swojém, wyszłém w wieczór dnia 14. grudnia zawiéra o wzięciu lunety St. Laurent następujące szczegóły z korespondencyi prywatnéj:

„Antwerpija d. 14. grudnia o god. 9 rano.“

»Luneta St. Laurent jest wzięta, jak się téj chwili dowiaduję. Szturm był o god. 4 przypuszczony; zapalone miny otworzył széroki wyłom a przecież explozyja nie była silna. W lunecie zabrano kilku jeńców, między któremi jest jeden oficér. Późniéj bliższe szczegóły.

„D. 14. grudnia o god. 10 rano.“

»Potrzebne przygotowania do budowy trzech pieców minowych i mostu tratwowego przez fosę nie mogły być wcześniéj jak około 3/4 na 4 rano ukończone. Wprzód bardzo był silny ogień oblężonych; rzucali oni bomby i granaty na robotników i utrzymywali bardzo silny ogień z ręcznéj broni.«

»Gdy się podkopnicy cofnęli, dała się około godz. 4 słyszéć bardzo słaba detonacyja lecz z podwójnym skutkiem; mały skład granatów i granatów haubicowych wyleciał w powietrze; kilku ludzi zostało ranionych. Po dokładniéjszém śledztwie okazało się, że most tratwowy w trzeciéj części swojéj długości zatonął, a na jego końcu widziano z pochyła napiętrzoną ziemię z zawalonego przedpiersienia.«

Chociaż huk explozyi nie był bardzo silny wszelako wstrząśnienie niezmiernie było mocne; woda w fosie płynęła do zakrytéj drogi, która idzie równolegle z lewą linija widoczną lunety i zalała takową. Natychmiast zajęli się robotnicy pracą i przywieziono mnóstwo faszyn i worów z ziemią, i we trzy kwadranse zrobiono między przeciw-szkarpą a zapadniętém miéjscem szkarpy most mocny, szérokości 4 metry. Wciąż jeszcze strzélano z lunety; przeznaczono kompaniją woltyżerów do szturmu; dwa oddziały grenadyjerów, każdy po 25 ludzi, powinne były przebyć przekóp, aby obéjść lunetę z prawéj i lewéj strony, połyczyć się przez jéj szyję, i podczas gdy woltyżery lécz będą przez wyłom, spuścić się do środka szańca. Rozporządzenie to wykonano dokładnie; wszelako woltyżery uprzedzili grenadyjerów, którzy odbyli dłuższą i niebezpieczniéjszą drogę. Nie dano ani jednego wystrzału z broni ręcznéj; kilku Holedrów zabito bagnetami, innych zabrano w niewolę. Po wzięciu lunety przez wojsko francuzkie, zajęli się saperowie usypaniem szańca zaczepnego (przeciw cytadelli) przed blendą przy wystającym kącie lunety i na terreplein, ciągnącym się po za zapadniętą częścią przedpiersienia; drugi szaniec takiego rodzaju, założony będzie przy szyi. Wojsko, które osadziło lunettę, jest dokładnie zasłonione. W Lunecie znaleziono nabitą haubicę; w kilka minut po szturmie działo to strzélało do cytadelli; przy tych niebezpiecznych robotach i ataku okazało wojsko największą siłę. Jenerał-lejtnant Haxo kierował osobiście atakiem, i miał pociechę widzieć swoje zręczne działania szczęśliwym uwieńczone skutkiem.

Król powrócił w d. 9. grudnia z Antwerpii do Bruxelli.

Gazety belgijskie donoszą z głównéj kwatéry francuzkiéj z d. 9. grudnia, o godz. 9téj wieczorem: »Wczoraj o godz. 5 zwiedzał król Belgów w towarzystwie jenerała Desprez i kilku oficérów sztabowych batryje. Ogień był jeszcze silny. Król dawał wszędzie dowody męztwa, i czynił bardzo trafne uwagi. Jednemu z naszych ranionych dał krzyż Leopolda,

co sprawiło dobre wrażenie na żołnierzach. Podczas nocy nie sfolgował ogień z twierdzy, lecz mniéj uczynił szkody, ponieważ przy pokrytém niebie nie mogli tak dobrze celować oblężeni, jak przeszłéj nocy. Inżynieryja korzystała z téj ciemności, dla przyspieszenia robót; artyleryja uzbroiła oraz nowe bateryje, usypane na drugiéj równo legléj ,200 metrów od twierdzy. Bateryje te otworzą w dzień swój ogień, który z powodu blizkości będzie miał znaczny skutek. Osada holenderska broni się uporczywie. Tracą oni tyle ludzi co i my, lecz bronią się krok za krokiem.

Journal d'Anvers donosi z Antwerpii z d. 10. grudnia. Kanonada trwa dzień i noc i obrona godną jest ataku. Cytadella, będąc jedną z najzręczniéj założonych twierdz w Europie, nastręcza wyborny systemat obrony, i będąc kierowaną przez odważnego człowieka, musi dać powód do wiekopomnego oblężenia. Spodziewamy się, że nieprzyjaciel bronić się będzie do ostateczności, którą przepisuje honor wojskowy, t. j., aż do chwili, kiedy opasanie będzie dotknięte i wyłom zrobiony.

W porcie nic nowego nie słychać; mgła gęsta. Wszelako można było o godz. 2 zpołudnia uważać, że zamiast 2 łodzi kanonijerskich, znajduje się teraz 3 przed Tête de Flandres. Łodzie kanonijerskie na dolinie pod Burcht zajęły także inne stanowisko.

Z d. 11. o godz. 3 zpołudnia: Téj nocy przybył do naszych forpocztów zbieg holenderski, i zapewniał nas, że osada znajduje się w złém położeniu, że nie wszystkie kasamaty bezpieczne są od bomb, że się woda dobywa, a wilgoć sprawia choroby. Bomby i kule spaliły wszystkie mieszkania, i padały we wszystkich kierunkach. Pomimo trwającego przez całą noc ognia nieprzyjacielskiego nie mieliśmy jak tylko 35 zabitych i ranionych.

Gazety belgijskie z d. 8. b. m. zawiérają następującą wiadomość o flotylli na Skaldzie: Wszystkie holenderskie okręty wojenne popłynęły wczoraj (7.) rano na dół rzéki; w zatoce Lillo została tylko fregata Eurydice i kilka szalup kanonijerskich. Wszystkie inne, nawet okręt linijowy Zeeuw, potém Kometa, Prozerpina i t. d. zniknęły z oczu. Kilka statków kupieckich pływa jeszcze rzéką w górę. Angielska goeletta wśród rzéki się wróciła. Zapewne okręty holenderskie zabroniły jéj przejścia. Wojsko Sebastianiego nie pokusiło się jeszcze o wzięcie warowni Isabelle. Francuzi pracują około ustawienia dwóch bateryj poziomo ze zwierciadłem wody u stóp grobli między warowniami Isabelle i Pip de Tabac. Za kilka dni warownia St. Philipp (na prawym brzegu, naprzeciw warowni St. Marie) będzie także w stanie obrony.

Moniteur paryzki z d. 12. b. m. zawiéra list marszałka Gerard do ministra wojny, datowany w Berchem d. 9. grudnia b. r., który donosi co następuje: Z raportu jenerała Achard widzę, że wczoraj holenderska fregata, jedna korweta i 12 łodzi kanonijerskich pokazały się przed warownią Frederyk, i że admirał kazał wezwać kapitana 22 pułku, który tę warownią swoim oddziałem osadził, aby takową opuścił, z tym dodatkiem, że każe przekopać groblę. Na zaprzeczającą odpowiédź komendanta otworzyła flotylla dobrze utrzymywany ogień, który nié miał żadnego rezultatu, a pod którego zasłoną chcieli Holendrzy lądować. Zamiar został przez 4 kompanije 22 pułku zniweczony i Holendrzy zmuszeni wsiąść na okręty. Uzbrojenie zamku St. Philippe jest ukończone.

W zamku Lacroix, ciągle ogniem floty niepokojonym, będą niezwłocznie dwa moździérze postawione. Raporty, które mi jenerał Sebastiani z lewego brzegu przesyła, donoszą, że eskadra holenderska nie zbliżyła się do pozycyj przez nas osadzonych, że ciągle stoi po tamtéj stronie zamku Liefkenshoek, i zdaje się mieć zamiar przerznąć groblę od morza pod Doel. Zamiar ten ich był dotąd daremny. Przedsięwezmę wszelkie środki, aby cytadellę odłączyć całkiem od flotylli holenderskiéj i zniweczyć usiłowania, jakichby chciała doświadczać do przerznięcia grobel. Przyjmié jwpan i t. d. Marszałek, naczelny wódz wojska północnego hr. Gerard.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Cenerentola, oder: Das Aschenbrödel;* wielka komiczna opera we 2 aktach.

Jutro: *Lindane, od r: Die Fee und der Haarbeutel-Fabrikant;* czarodziéjska zabawa w 3 oddziałach.

Teatr polski: — W poniedziałek: *Krakowiacy i Górale*, zabawka dramatyczna ze śpiéwkami we 2ch aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: 1) Nr. 52. Rozmaitości, 2) Spis rzeczy i t. d.)

(W przyszły wtorek, z powodu święta Nowego roku gazeta nie wyjdzie; numer 1. gaz. na r. 1833 wyjdzie 3. stycz. r. p.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.